

Marta Kubiszyn

[Lublin]



**Miejsce rzeczywiste
– miejsce wyobrażone:
nieistniejąca dzielnica żydowska
w Lublinie we wspomnieniach
mieszkańców**

Wrocławski Rocznik
Historii Mówionej
Rocznik V, 2015
ISSN 2084-0578



Oral history jako narzędzie odczytywania „pamięci miejsca”

Punktem wyjścia do prowadzonych w prezentowanym artykule rozważań jest przyjęcie za Martą Kurkowską-Budzan sposobu rozumienia pamięci bliskiego ujęciu proponowanemu m.in. przez Pierra Nora, jako „aktu myślenia o rzeczach nieobecnych teraz”, „dialogu z przeszłością” oraz jako zjawiska społecznego, które w codziennym życiu jednostek istnieje dzięki różnego rodzaju narracjom, symbolom i wydarzeniom funkcjonującym w określonym kontekście społecznym i kulturowym¹. Wyrażenie i wprowadzenie tego, co pamiętane jednostkowo w przestrzeń kulturową wymaga nadania indywidualnym doświadczeniom i emocjom formy opowiadania, tj. tworzenia narracji determinowanej m.in. konstrukcją języka czy istniejącymi wzorami budowania opowieści. Jednocześnie – podjęcie wysiłku związanego z badaniem zjawisk pamięci oraz szeroko rozumianej problematyki „odtworzenia przeszłości w teraźniejszości” wymaga odwołania się

¹ M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009, s. 7–8.

6 do „artefaktów pamięci”, tj. ustnych opowieści świadków historii, tekstów pisanych czy działań upamiętniających, podejmowanych przez jednostki i grupy w określonym kontekście czasowym i przestrzennym².

W artykule zostaną przedstawione zagadnienia związane z realizacją projektu badawczego poświęconego narracjom odnoszącym się do nieistniejącej już dzielnicy żydowskiej na Podzamczu w Lublinie w kontekście materiałów *oral history* nagranych przez autorkę i jej współpracowników w latach 1998–2005 w ramach projektu dokumentacyjnego „Historia Mówiona Miasta Lublina”. Projekt ten, realizowany przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”, stanowił część programu „Wielka Księga Miasta”, ukierunkowanego na odczytywanie pamięci miejsca poprzez zbieranie, opracowywanie i udostępnianie materiałów służących odkrywaniu dziedzictwa kulturowego przedwojennego Lublina, ze szczególnym uwzględnieniem dawnego polsko-żydowskiego charakteru miasta. Podjęcie przez autorkę badań akademickich nad problematyką współczesnej pamięci o lubelskich Żydach, stworzyło przestrzeń dla ponownego odwołania się do zebranych wcześniej wywiadów, traktowanych jako materiały, w których odzwierciedlają się procesy pamiętania, zapominania i kształtowania narracji o przeszłości.

Bezpośrednim przedmiotem analiz będą transkrypcje wybranych fragmentów wywiadów *oral history* dotyczących dzielnicy żydowskiej w okresie międzywojennym. Teksty te ujmowane są jako część współczesnego, lokalnego dyskursu odnoszącego się do czasów sprzed okupacji, skonstruowanego i upublicznionego dzięki realizacji projektu dokumentacyjnego przez miejską instytucję kultury. Celem prowadzonych rozważań jest stwierdzenie, w jaki sposób dzielnica żydowska jest pamiętana i przedstawiana przez osoby, których doświadczenie biograficzne obejmuje czasy jej istnienia, a także rozpoznanie szerszego tła społeczno-kulturowego, w którego ramach wspomnienia o polsko-żydowskiej przeszłości miasta są współcześnie kształtowane i przekazywane. Punktem wyjścia do dalszych rozważań jest przyjęcie założenia, iż obecny we wspomnieniach obraz dzielnicy żydowskiej ma w znacznym stopniu charakter wyobrażony, a sposób jego konstruowania, choć oparty na indywidualnym doświadczeniu i przesłankach historycznych, w znacznym stopniu odwołuje się do stereotypów i wyobrażeń funkcjonujących w obszarze kulturowym.

² *Ibidem*, s. 8–9.

Dzielnica żydowska na Podzamczu – kontekst historyczny

Choć najstarsze znajdujące potwierdzenie w źródłach informacji dotyczące obecności Żydów w Lublinie pochodzą dopiero z lat 70. XV w., część historyków przyjmuje, że już ok. połowy XIV stulecia, tj. w czasach króla Kazimierza Wielkiego, który w 1336 r. miał nadać pierwsze przywileje miejscowej społeczności żydowskiej, w Lublinie istniała samodzielna gmina³. Położenie miasta na przecięciu szlaków handlowych sprzyjało rozwojowi osadnictwa żydowskiego, ale pogłębiające się konflikty pomiędzy żydowskimi i chrześcijańskimi kupcami doprowadziły do wydania w 1518 r. zalecenia królewskiego sugerującego ograniczenie żydowskiego handlu w mieście, a w 1535 r. – zakazu osiedlania się Żydów w obrębie murów miejskich. W związku z tym przenieśli się oni do północnej i północno-wschodniej części wzgórza zamkowego, co przyczyniło się do rozwoju odrębnej dzielnicy na Podzamczu, określanej w tekstach źródłowych mianem „żydowskiego miasta”⁴.

Dzielnica żydowska rozrosła się w XVI w., zajmując osuszane stopniowo tereny wokół zamku. Jej główną arterią była ulica Żydowska (później: Szeroka), biegnąca od Bramy Grodzkiej na północny wschód w kierunku przedmieścia Kalinowszczyzna. Kompleks synagogałny rozwijał się przy ulicy Jatecznej. Pierwszą murowaną bożnicę – synagogę Maharszala, zaczęto budować w 1567 r. przy północnym stoku wzgórza zamkowego. Wkrótce wzniesiono tam także budynki mieszczące biura kahału, jesziwę, dom studiów (bejt hamidrasz), mykwę i koszerne jatki. Prawdopodobnie od końca XV w., na pobliskim wzgórzu zwanym Grodzisko, istniał cmentarz żydowski⁵. W późniejszym okresie dzielnica żydowska objęła także tereny przy południowej stronie wzgórza zamkowego (ulice Podzamcze i Krawiecka)⁶. Mimo konfliktów na tle ekonomicznym i ograniczeń nakładanych na kupców żydowskich pod koniec XVI w., lubelska gmina była trzecią – po krakowskiej i lwowskiej – co do zasobności i znaczenia w Koronie. Samo miasto

³ Zob. m.in. W. Wysok, *Żydzi lubelscy w okresie staropolskim*, [w:] R. Kuwałek, W. Wysok, *Lublin. Jerozolima Królestwa Polskiego*, Lublin 2001, s. 13; T. Radzik, *Żyli z nami*, [w:] *Lublin w dziejach i kulturze Polski*, red. T. Radzik, A. Witusik, Lublin 1997, s. 260; K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 15.

⁴ T. Radzik, *Portret historyczny*, „Scriptores”, nr 1 (27/2003), s. 34.

⁵ A. Trzeciński, *Wartości historyczne, religijne i artystyczne starego cmentarza żydowskiego w Lublinie*, [w:] *Żydzi lubelscy. Materiały z sesji poświęconej Żydom lubelskim. Lublin 14–16 grudnia 1994 r.*, red. W. Hawryluk, G. Linkowski, Lublin 1996, s. 89–90.

⁶ W. Wysok, *op. cit.*, s. 13.

zaś, jako jeden z najważniejszych ośrodków handlowych, stanowiło centrum żydowskiej kultury i myśli religijnej. O randze i znaczeniu żydowskiego Lublina w tym okresie świadczyć może m.in. to, że w latach 1580–1764 zbierał się tu i obradował ustanowiony przez króla Stefana Batorego Sejm Czterech Ziem (Waad Arba Aracot). Powołany jako organ samorządu żydowskiego w Rzeczypospolitej w celu usprawnienia działań na rzecz zbierania podatków królewskich przekształcił się w autonomiczną instytucję pełniącą funkcje kulturalne, religijne i sędownicze, jedyną tego rodzaju w ówczesnej Europie⁷.

Polityczne, ekonomiczne, demograficzne i społeczne skutki siedemnastowiecznych wojen, które osłabiły pozycję Lublina, dotknęły także społeczność żydowską. Najtragiczniejszym wydarzeniem było wymordowanie w 1655 r. przez wojska moskiewsko-kozackie ok. 2700 Żydów. Zniszczeniu uległy wówczas kompleks synagogalny przy ulicy Jatecznej i większość domów mieszkalnych na terenie Podzamcza⁸. Dalsze dewastacje miały miejsce w czasie najazdu wojsk szwedzkich w 1656 r. W drugiej połowie XVII stulecia odbudowie dzielnicy żydowskiej nie sprzyjała niechęć do innowierców związana z kontrreformacją oraz restrykcje ekonomiczne władz miejskich, mające zapobiegać nadmiernemu rozwojowi handlu żydowskiego. Mimo że w 1703 r. król August II potwierdził wcześniejsze przywileje Żydów, gmina lubelska odrodziła się dopiero w drugiej połowie XVIII w.⁹ Na przełomie XVIII i XIX stulecia przy ulicy Szerokiej 28 osiadł charyzmatyczny cadyk Jakub Icchok Horowitz-Szternfeld, zwany Widzącym z Lublina. Założony przez niego w 1794 r. sztibl był prawdopodobnie pierwszą oficjalnie funkcjonującą chasydzką bożnicą w Królestwie Polskim, skupiającą wielu zwolenników nowego mistycznego ruchu religijnego.

W połowie XIX stulecia Lublin był drugim co do wielkości, po Warszawie, skupiskiem ludności żydowskiej w Królestwie Polskim. Aż do lat 60.

⁷ A. Kopciowski, *Zarys dziejów Żydów na Lubelszczyźnie*, [w:] M. Kubiszyn, *Śladami Żydów. Lubelszczyzna*, Lublin 2011, s. 12; W. Wysok, *op. cit.*, s. 16.

⁸ A. Kopciowski, *op. cit.*, s. 14.

⁹ W okresie tym ludność żydowska mieszkała już nie tylko na Podzamczu i na pobliskim przedmieściu Kalinowszczyzna, ale też – od 1. połowy XVIII w. – na terenie podmiejskiej jurydyki Piaski oraz w podlubelskiej miejscowości Wieniawa. Każde osiedle miało własną synagogę, a Wieniawa również cmentarz; R. Kuwałek, *Spoleczność żydowska w XIX i XX wieku*, [w:] R. Kuwałek, W. Wysok, *op. cit.*, s. 51; W. Wysok, *op. cit.*, s. 14.

XIX w., zgodnie z wcześniejszymi przywilejami, żydowska i chrześcijańska część śródmieścia pozostawały oddzielone. Po roku 1862, na mocy reformy Aleksandra Wielopolskiego, Żydzi zostali zrównani w prawach z innymi obywatelami, co umożliwiło im m.in. osiedlanie się i prowadzenie działalności handlowej na Starym Mieście i przy ulicy Lubartowskiej. W okresie tym ludność chrześcijańska przenosiła się do Nowego Miasta, którego oś stanowiło Krakowskie Przedmieście, a także do innych dzielnic rozrastającego się Lublina. W drugiej połowie XIX w. i w okresie międzywojennym najbogatsi Żydzi byli właścicielami kamienic, zakładów przemysłowych i sklepów w całym mieście. Uboga, religijna i w znacznym stopniu odizolowana od kultury polskiej ludność żydowska mieszkała jednak przede wszystkim na Podzamczu¹⁰.

Przed wybuchem II wojny światowej w Lublinie żyło ok. 42 tys. Żydów. Po wkroczeniu Niemców do miasta przybyło wielu żydowskich uciekinierów z zachodnich części kraju oraz przesiedleńców z ziem wcielonych do Rzeszy. W marcu 1941 r. utworzono getto obejmujące Podzamcze, część Starego Miasta, ulicy Lubartowskiej i fragment Kalinowszczyzny i przymusowo przesiedlono tam Żydów z całego Lublina¹¹. W czasie likwidacji getta w marcu i kwietniu 1942 r., większość mieszkańców wywieziono do obozu śmierci w Bełżcu, pozostałych, ok. 7 tys. osób, przesiedlono do getta na Majdanie Tatarskim, skąd we wrześniu, październiku i listopadzie 1942 r. ok. 3 tys. trafiło na Majdanek, pełniący wówczas funkcję m.in. obozu zagłady Żydów. Większość tam skierowanych zginęła w komorach gazowych oraz w masowej egzekucji przeprowadzonej na początku listopada 1943 r. (*Aktion Erntefest*)¹².

Po likwidacji getta okupanci przystąpili do wyburzania Podzamcza. Z pierwotnego układu urbanistycznego zachował się fragment ulic Kowalskiej, Cyruliczej i Furmańskiej. Okupację przetrwały też budynki znajdujące się poza dzielnicą żydowską¹³ oraz szczątki dwóch cmentarzy. Po wojnie w miejscu „żydowskiego miasta” zrealizowano nowy projekt przestrzennego zagospodarowania terenu obejmujący trasę wschód–zachód i północ–południe, plac Zebrań Ludowych (obecnie plac Zamkowy), obszary zielone

¹⁰ R. Kuwałek, *op. cit.*, s. 50–51.

¹¹ W. Wysok, *Prześladowania i Zagłada*, [w:] R. Kuwałek, W. Wysok, *op. cit.*, s. 83.

¹² T. Radzik, *op. cit.*, s. 44; W. Wysok, *Prześladowania...*, s. 85–101.

¹³ Synagoga Chewra Nosim, szpital i jesiwa przy ul. Lubartowskiej, Dom Ludowy im. Icchoka Lejbusza Pereca na Czwartku.

i dworzec autobusowy, na którego terenie znajduje się jedyny obiekt zachowany z dawnej dzielnicy żydowskiej – mała studnia usytuowana pierwotnie u wylotu ulicy Szerokiej.

Wraz z zagładą społeczności żydowskiej zniszczona została tkanka architektoniczna i rozwijający się przez kilkaset lat układ urbanistyczny, tj. dziedzictwo kultury związane z gospodarowaniem przestrzenią uważane za najtrwalsze i leżące u podstaw tożsamości kulturowej każdego miejsca¹⁴. W okresie powojennym, w związku z dążeniem do budowania obrazu jednolitości etnicznej Rzeczypospolitej, zarówno na gruncie literatury naukowej, jak też w sferze edukacji, w znacznym stopniu pomijano zagadnienia związane z dziejami i kulturą mniejszości, co przyniosło poważne zniekształcenia w obszarze wiedzy historycznej i pamięci społecznej. Problematyka ta, w wymiarze ogólnopolskim i lokalnym, została podjęta dopiero pod koniec lat 70. XX w., a na szerszą skalę – w drugiej połowie lat 80. i w latach 90., kiedy – na skutek dokonujących się przemian politycznych – uznano rolę i znaczenie Żydów oraz innych mniejszości w dziejach Rzeczypospolitej¹⁵.

Od lat 90. XX w. w Lublinie podejmowane są różnego rodzaju inicjatywy na rzecz upamiętniania lubelskich Żydów, obejmujące m.in. zbieranie materiałów archiwalnych dotyczących nieistniejącej dziś dzielnicy na Podzamczu, a także działania na rzecz zachowania pamięci o dawnym wieloetnicznym i wielowyznaniowym charakterze miasta. Znaczące miejsce zajmują tu inicjatywy lubelskiej instytucji kultury, Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, ukierunkowane na gromadzenie różnego rodzaju materiałów (fotografii, relacji, wspomnień, tekstów literackich, dokumentacji architektonicznej itp.) poświęconych lubelskim Żydom. Materiały te są wykorzystywane w projektach o charakterze artystycznym, animacyjnym i edukacyjnym, skierowanych do społeczności lokalnej i realizowanych we współpracy z innymi instytucjami. Wśród tych inicjatyw należy wymienić m.in. multimedialne wystawy edukacyjne prezentowane w Ośrodku („Portret Miejsca”, „Lublin. Pamięć Miejsca”), wystawy przygotowywane we

¹⁴ Zob. m.in. E. T. Hall, *Ukryty wymiar*, Warszawa 1976, s. 157.

¹⁵ Zob. m.in. P. T. Kwiatkowski, *II wojna światowa jako doświadczenie narodowe*, [w:] P. Kwiatkowski, L. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 133–147; L. M. Nijakowski, *Regionalne zróżnicowanie pamięci o II wojnie światowej*, [w:] *ibidem*, s. 232 n.; *idem*, *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami*, [w:] *ibidem*, s. 241 n.

współpracy z Państwowym Muzeum na Majdanku („Elementarz”), a także Misteria Pamięci – performatywne działania parateatralne realizowane w przestrzeni miejskiej i odnoszące się do związanej z nią przeszłości (m.in. „Jedna Ziemia – Dwie Świątynie”, „Dzień Pięciu Modlitw”, „Poemat o Miejscu”, „Listy do Getta”)¹⁶.

Dzielnica żydowska w Lublinie jako wyzwanie epistemologiczne: stan badań

Choć badania nad dziejami lubelskich Żydów prowadzone są od dawna, a literatura – zarówno naukowa, jak i popularnonaukowa – obejmuje wiele pozycji¹⁷, dotychczas nie powstała monografia poświęcona przestrzeni urbanistyczno-architektonicznej Podzamcza. Opisy dzielnicy wraz z charakterystyką poszczególnych miejsc i obiektów dzielnicy żydowskiej prezentowane w kontekście historii lubelskiej społeczności żydowskiej znaleźć można w wielu współczesnych opracowaniach historycznych i popularnonaukowych. Autorzy tych publikacji odwołują się nie tylko do materiałów archiwalnych, lecz także do wzmianek o Żydowskim Mieście pojawiających

¹⁶ Zob. m.in. M. Kubiszyn, *Edukacja wielokulturowa w środowisku lokalnym. Studium teoretyczno-empiryczne na przykładzie Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN” w Lublinie*, Toruń 2007, s. 159 n.; I. Skórzyńska, *Widowiska przeszłości. Alternatywne polityki pamięci (1989–2009)*, Poznań 2010, s. 248 n.

¹⁷ Zob. m.in. *Ścieżki pamięci. Żydowskie Miasto w Lublinie – losy, miejsca, historia*, red. J. J. Bojarski, Lublin–Rishon LeZion 2001; L. Dulik, W. Golec, K. Zieliński, *Jerozolima Królestwa Polskiego. Opowieść o żydowskim Lublinie*, Lublin 2007; J. Doroszewski, T. Radzik, *Z dziejów społeczności żydowskiej w Lublinie w latach 1918–1939*, Lublin 1992; *Żydzi lubelscy...*; *Księga pamięci żydowskiego Lublina*, red. A. Kopciowski, Lublin 2011; *idem, Żydzi w Lublinie w latach 1944–1949*, Lublin 1998; R. Kuwałek, *Szlakiem pamięci Żydów lubelskich*, Lublin 2001; R. Kuwałek, W. Wysok, *op. cit.*; T. Radzik, *Lubelska dzielnica zamknięta*, Lublin 1999; *idem, Uczelnia mędrców Lublina*, Lublin 1994; *Żydzi w Lublinie. Materiały do dziejów społeczności żydowskiej w Lublinie*, red. *idem*, Lublin, t. 1 (1995) i t. 2 (1998); *idem, Żyli z nami...*; T. Radzik, W. Śładkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, *Lublin. Dzieje miasta*, t. 2: *XIX i XX wiek*, Lublin 2000; J. Riabinin, *Z dziejów Żydów Lubelskich*, Lublin 1936; A. Trzciniński, *Przewodnik po zabytkach kultury żydowskiej w Lublinie*, Lublin 2006; *idem, Stary cmentarz żydowski w Lublinie*, „Kalendarz Żydowski 1987–1988”, Warszawa 1987; *idem, Śladami zabytków kultury żydowskiej na Lubelszczyźnie*, Lublin 1990; K. Wajs, S. Wajs, *Fakty i wydarzenia z życia lubelskich Żydów*, Lublin 1997; K. Zieliński, *W cieniu synagogi. Obraz życia kulturalnego społeczności żydowskiej Lublina w latach okupacji austro-węgierskiej*, Lublin 1998.

się w pamiętnikach z XIX i początku XX w., do tekstów publicystycznych z lubelskiej prasy z tego okresu oraz do wspomnień i relacji z dwudziestolecia międzywojennego.

W większości najstarszych tekstów wspomnieniowych i prasowych wyraźnie podkreślana jest odrębność dzielnicy żydowskiej. Przywoływane obrazy ubogich budynków i błotnistych ulic, a także nieład, zaniedbanie i zatłoczenie dzielnicy za Bramą Grodzką odzwierciedlają poczucie izolacji i podziały oraz – w wielu wypadkach – są źródłem bardziej lub mniej otwarcie wyrażanej niechęci.

Wybrane ulice i budowle Podzamcza wymienia i pokrótce opisuje Seweryn Sierpiński w wydanej w 1839 r. książce *Obraz miasta Lublina*. Ma ona charakter swego rodzaju inwentarza miejskich ulic, placów, zabytkowych budowli, cmentarzy, a także obiektów przemysłowych, urzędów i instytucji¹⁸. Opisuując zły stan techniczny starszych budynków w śródmieściu i podkreślając podobieństwo Podzamcza do dzielnic żydowskich w innych miastach, autor obwinia Żydów o to, że przyczyniają się do tworzenia nieporządku.

Niezbyt pochlebny wizerunek żydowskiego miasta naszkicowany został również w reportażu opublikowanym w 1874 r. w „Kurierze Lubelskim”. Autor, opisując Podzamcze, podaje przykłady zatłoczenia i brudu, „braku systematyczności, porządku, poszanowania cudzej własności i praw przyzwoitości”, ukazuje je jako miejsce, w którym nie-żydowski przechodzień może się narazić na „tysiące przeszkód i nieprzyjemności” oraz na „okułakowanie boków i zniszczenie porządnego ubrania”¹⁹. W podobnym tonie utrzymany jest krótki opis zamieszczony w pamiętnikach Stanisława Krzezińskiego z 1877 r., który Podzamcze ukazał jako miejsce „brudne i niechlujne”, „zabudowane starymi ścięsnionymi drewnianymi” domami stojącymi przy „błotnych, cuchnących i niebrukowanych ulicach”²⁰. Osiedle żydowskie koło zamku wspomina w swoich pamiętnikach także Seweryn Liniewski, zestawiając obraz Lublina z lat dwudziestych XIX w. i z czasów, w których spisywał swoje wspomnienia, tj. z 1889 r. Wskazał on na zmiany, jakie zaszły na Podzamczu, podkreślając, że:

¹⁸ Z. Sierpiński, *Obraz miasta Lublina*, Lublin 1839, za: http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/dlibra/docmetadata?id=8744&from=&dirids=1&ver_id=&lp=8&QI= (dostęp: 1 IX 2015 r.).

¹⁹ S. Lubicz, *Pogadanki Miejscowe*, „Kurier Lubelski”, nr 53 (1874), cyt. za: R. Kuwałek, *Terra incognita. Ulica Szeroka w Lublinie*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 11.

²⁰ S. Krzeziński, *Dwa wrażenia, czyli Lublin, jakim był w 1827 roku i jakim jest w 1877 roku*, „Rocznik Lubelski”, t. 1 (1958), s. 231–247.

„w miejsce nieprzebitego dawniej błota dziś są ulice cokolwiek wybrukowane [...], brudu o tyle ubyło, o ile bruków przybyło”²¹. Nieco obszerniejszy opis dzielnicy żydowskiej znalazł się w tekście prasowym opublikowanym w „Gazecie Lubelskiej” w związku z epidemią cholery w 1892 r., która pochłonęła znaczną liczbę mieszkańców Podzamcza. Dzielnica ta, określona mianem *terra incognita*, opisywana jest jako „ciasna, ziejąca trującymi oparami”, „odgradzona [...] wąskim pasem znanym pod nazwą Bramy Żydowskiej”, mająca „tak odrębną fizyognomię, że zda się, jak gdyby morza ją od nas dzieliły”. Mieszkańców autor charakteryzuje jako „brudnych, obdartych [...] nieznających [...] mydła i szczotki”, wynędzniałych, prowadzących życie na ulicy, która „zastępuje im restaurację, giełdę, aulę do przyjęć towarzyskich, gabinet dla pogawędki, szkołę, resursę, teatr”²². Formę kilkudzaniowej relacji ze spaceru po Podzamczu przybrał fragment tekstu poświęconego Lublinowi zamieszczonego w tomie reportażu *Podróż po Polsce* Alfreda Döblina z 1925 r. Autor opisuje tam „kręte uliczki”, „domy jak chaty”, „gliniastą drogę”, „Żydów w brudnych chałatach, [którzy] wędrują tam [i] z powrotem”, „rozkrzyżowane kobiety”, „masę dzieci” i „kobiety w lachmanach taszcza[ce] niemowlęta”²³.

Jedną z najważniejszych publikacji poświęconych Podzamczu, zawierającą znaczną liczbę informacji dotyczących układu przestrzennego, zabudowy i wyglądu ulic, a także zmian, jakie dokonywały się w przestrzeni dzielnicy na skutek wydarzeń historycznych, jest *Żydowskie Miasto w Lublinie* autorstwa Majera Bałabana. Wydana w języku niemieckim w 1919 r. w Berlinie przez Judischer Verlag z ilustracjami Karla Richarda Henkera, a w języku polskim – w 1991 r. przez lubelskie wydawnictwo FIS²⁴, zgodnie z początkowymi założeniami miała być przewodnikiem po Mieście Żydowskim. W trakcie prac nad publikacją autor tak znacznie rozszerzył część historyczną, poświęconą dziejom i kulturze lubelskich Żydów, że przewodnik – relacja ze spaceru po Podzamczu opatrzona komentarzem historycznym – przybrał formę ostatniego, dwunastego rozdziału.

²¹ S. Liniewski, *Opis Lublina z 16 kwietnia 1889 roku*, cyt. za: H. Gawarecki, *Porównawczy opis Lublina z lat 1822 i 1889 Seweryna Liniewskiego*, „Studia i materiały lubelskie”, t. 1 (1963), http://biblioteka.teatrnn.pl/dlibra/Content/9542/Porownawczy_opis_Lublina.pdf (dostęp: 1 IX 2015 r.).

²² *Nieznajomość dzielnicy żydowskiej w Lublinie*, „Gazeta Lubelska”, nr 45 (1887) (cyt. za: R. Kuwałek, *Terra incognita...*, s. 11–12).

²³ A. Döblin, *Podróż po Polsce*, „Scriptores”, nr 1 (27/2003), s. 152.

²⁴ M. Bałaban, *Żydowskie miasto w Lublinie*, Lublin 1991, s. 8–9.

Żydowski historyk, podkreślając wartość toczącego się tam życia, z sympatią opisuje „małe sklepiki, w których można kupić wszystko”, oraz prowadzony na ulicach handel. Autor, podziwiając „oryginalną architekturę z poddaszami, werandami i balkonami”, budynki stojące w „malowniczym nieporządku”, którego „bogactwo form nieustannie przyciąga wzrok”, przyznaje jednak, że kamienice są „w ruinie, mają dziurawe dachy, popękane fundamenty i krzywe schody”, zwraca uwagę na „hałas, okrzyki, prośby i przekleństwa, odgłosy targowania się” oraz na zatłoczenie ulic²⁵.

Do współczesnych badaczy, którzy zajmują się dziejami lubelskich Żydów, w tym także historią Podzamcza, należy lubelski badacz Robert Kuwałek. W książce pt. *Lublin. Jerozolima Królestwa Polskiego*²⁶ opublikował on tekst zawierający obszerny opis układu przestrzennego dzielnicy, zabudowy i historii poszczególnych ulic oraz obiektów. Podążając – jak się wydaje – śladem Majera Bałabana: ostatni rozdział tej publikacji, zatytułowany *Szlakiem Pamięci*, Kuwałek opracował w formie przewodnika po nieistniejącej już dzielnicy. Szczegółowym opisom budynków i ulic towarzyszą fotografie i fragmenty wspomnień przedwojennych mieszkańców²⁷.

Obszerne opisy ulic Podzamcza znaleźć można także w tekście *Żydowskie ślady* tego autora, opublikowanym w tomie *Ścieżki pamięci* pod redakcją Jacka Jerzego Bojarskiego²⁸. Artykuł dotyczący ulicy Szerokiej Kuwałek zamieścił w monograficznym numerze „Scriptores”²⁹. W tym samym oraz w kolejnym (2003 r.) monograficznym tomie pisma, poświęconym lubelskim Żydom znalazł się też tekst Tomasza Czajkowskiego o dziejach kamienicy przy ulicy Krawieckiej 41, zawierający informacje historyczne, relacje z badań archiwalnych i terenowych prowadzonych przez autora w ramach gromadzenia materiałów do pracy magisterskiej³⁰. Znalazły się tam także wspomnienia przedwojennych mieszkańców, m.in. przedrukowane z *Księgi pamięci Lu-*

²⁵ *Ibidem*, s. 107–108.

²⁶ R. Kuwałek, W. Wysok, *op. cit.*, s. 13–18, 28–31, 33–39, 53–54.

²⁷ *Ibidem*, s. 103–140.

²⁸ R. Kuwałek, *Żydowskie ślady*, [w:] *Ścieżki pamięci...*, s. 179–201.

²⁹ *Idem*, *Terra incognita...*, s. 9–19.

³⁰ T. Czajkowski, *Czasoprzestrzeń pamięci. Na tropach Krawieckiej 41*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 134–142, 157–159. Zob. też *idem*, *To był prawdziwy dom*, [w:] *Ścieżki pamięci...*, s. 202–205.

blina³¹, teksty literackie poświęcone żydowskiemu Lublinowi, w tym fragment cytowanego wyżej reportażu Alfreda Döblina z tomu *Podróż po Polsce*, przedruki fragmentów powieści *Kidusz ha-szem* Szaloma Asza z opisem jarmarku w Lublinie oraz tekst Samuela Lejba Schneidermana z opisem „żydowskiego miasta”³².

Wydaje się, że opracowanie monografii Podzamcza, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień przestrzennych i architektonicznych, może stanowić cel skłaniający do prowadzenia dalszych badań. Konieczne byłoby uwzględnienie w nich różnego rodzaju źródeł: archiwalnych, m.in. dokumentacji technicznej Inspekcji Budowlanej z lat 1918–1939, materiałów prasowych polskich i żydowskich (wykorzystywanych dotychczas w niewielkim stopniu ze względu na to, że są to publikacje w języku jidysz i hebrajskim), ikonograficznych, m.in. rycin i fotografii Podzamcza, dokumentujących wygląd ulic i budynków³³, oraz tekstów literackich i wspomnieniowych³⁴, m.in. różnego rodzaju materiałów z *Księgi Pamięci Lublina*³⁵.

Dzielnica żydowska w Lublinie w świetle relacji oral history

Odrębnym źródłem do badań nad dzielnicą żydowską na Podzamczu są wspomnienia mieszkańców przedwojennego Lublina w formie wywiadów *oral history* (audio i wideo). Znaczenie tego typu materiałów, jako dokumentów pamięci utrwalających multisensoryczny obraz świata, który nie tylko przeminął, ale został zniweczony materialnie, jest szczególnie istotne

-
- ³¹ *Miasto i jego ulice* (fragmenty II rozdziału *Księgi pamięci Lublina*), „Scriptores”, nr 1 (27/2003), s. 77–89.
- ³² S. Asz, *Jarmark w Lublinie*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 33–41; S. L. Schneiderman, *Stary Lublin*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 42–46.
- ³³ Zob. m.in. J. Zętar, *Ikonografia lubelskiej dzielnicy żydowskiej*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 79–90; *eadem*, *Przyczynek do badań nad fotografią lubelską okresu dwudziestolecia międzywojennego*, [w:] *Prolegomena I. Materiały Spotkania Doktorantów Historii Sztuki, Kraków, 13–15 października 2003 r.*, Kraków 2005, s. 201–213.
- ³⁴ Zob. m.in. R. Fiszman-Sznajdman, *Mój Lublin*, Lublin 1989; K. Modrzewska, *Trzy razy Lublin*, Lublin 1991; S. L. Schneiderman, *op. cit.* (fragment ze zbioru reportaży *Od Nalewek do wieży Eiffla*, Nowy York 1945); I. Flutsztejn-Gruda, *Byłam wtedy dzieckiem*, Lublin 2004; N. Tec, *Suche Łzy: historia utraconego dzieciństwa*, Warszawa 2005 (fragmenty w: „Scriptores”, nr 1 (27/2003), s. 158–167).
- ³⁵ *Dos buch fun Lublin*, red. M. Lerman, M. Litwin, Pariz 1952. Zob. też *Księga pamięci...*

w przypadku projektów badawczych ukierunkowanych nie tyle na analizy historyczne w tradycyjnym rozumieniu, ile na dążenie do poznawania narracyjnego obrazu przeszłości. Próba odczytania z wywiadów *oral history* sposobu, w jaki pamiętane i wspomniane jest dawne doświadczenie przestrzeni miejskiej, stanowi wyzwanie nakazujące badaczowi wpisanie się w humanistyczną tradycję badań nad miejscem i przestrzenią, łączenie kilku wzajemnie uzupełniających się obszarów i ujęć poznawczych oraz łączenie różnych metod analizy materiału. Zgodnie z tymi założeniami perspektywa teoretyczno-metodologiczna prowadzonych w dalszej części tekstu rozważań wyznaczana będzie nie tyle dążeniem do obiektywnego przedstawiania faktów dotyczących dzielnicy żydowskiej, ile pragnieniem interpretowania zapisu wspomnień związanych z indywidualnym doświadczeniem łączącym się z tym miejscem. Odwoływanie się do subiektywnych, naznaczonych emocjami, często zawierających przeinaczenia faktograficzne, indywidualnych świadectw stanowi tu zasadę postępowania badawczego, którego celem jest odczytywanie i interpretowanie subiektywnych sposobów opowiadania o nieistniejącej dzielnicy.

Na potrzeby prezentowanych rozważań ze zgromadzonego materiału zostały wybrane fragmenty 24 wywiadów z nie-żydowskimi mieszkańcami przedwojennego Lublina, kobietami i mężczyznami urodzonymi w latach 1913–1932. Zasadniczym kryterium doboru tekstów była obecność wypowiedzi dotyczących Podzamcza. Na wstępnym etapie badań zostały wyodrębnione główne tematy i wątki odnoszące się do dzielnicy żydowskiej, które stały się podstawą do szczegółowych analiz. Prezentowany w dalszej części tekstu układ zagadnień wynika po części ze sposobu konstruowania przez narratorów obrazu dzielnicy żydowskiej, po części zaś ze sposobu porządkowania gromadzonych danych, przyjętego w trakcie wstępnych analiz materiału.

Obecne w relacjach opisy dzielnicy żydowskiej obejmują wiele zagadnień, wśród nich pojawiają się charakterystyczne wspólne motywy, obecne także w przywołanych wcześniej pamiętnikach i tekstach publicystycznych z XIX i pierwszych dwudziestu lat XX w. Opisy dzielnicy leżącej za Bramą Grodzką zawierają powtarzający się zestaw pojęć i określeń, wśród których wyodrębnić można trzy zasadnicze obszary odniesień: problemy związane z urbanistyką i zabudową (niska jakość, zaniedbanie, nieład), zagadnienia dotyczące jakości życia (bieda, problem czystości, zapachy) oraz kwestie związane z funkcjonowaniem lokalnej społeczności w tej przestrzeni (zamknięty charakter, sposób wykorzystywania przestrzeni wspólnej).

W opisach dzielnicy żydowskiej często zestawiane są ze sobą określenia odnoszące się do ciasnej zabudowy, nieładu urbanistycznego i architektonicznego oraz prowizoryczności budynków („wąskie ulice”, „gęsta sieć uliczek”, „ulica wąska jak kanion”, „budy żydowskie”, „domki, upchnięte jeden na drugim”, „pobudowane *ad hoc*”, „dobudówki różne”):

„Tutaj [w dzielnicy żydowskiej] te wszystkie ulice dawne, które były – Jateczna, Podzamcze, Krawiecka, to to wszystko były **wąskie, biedne, brudne, ze ściekami ulice**”. [C.S.]

„Plac Zamkowy i tutaj wokół tego [...], tam było miasto, **tam były tak ciasno te uliczki** [...], to była cała [dzielnica], **całe żydowskie miasto**”. [K.Z.]

„Na przeciw Krawieckiej to była ulica Wąska. [...] Ona była naprawdę **bardzo wąska** – wóz taki, żelaźniak, ledwo co się przeciskał. Były budynki dość wysokie – **jak kanion** była, budynki były 2–3-piętrowe, a ulica była bardzo wąska. Ulica Wąska właściwie **nie miała nazwy**. Ją nazywali Ciasną, ale Ciasna już jedna była, więc nazywali ją Wąską”. [B.S.P.]

„W otoczeniu Zamku dużo było Żydów. Różne **domki, upchnięte jeden na drugim, brudne i nieskanalizowane**. [...] Sklepiki, handel, gwara żydowska – wszystko to dochodziło aż do samego Zamku”. [Z.B.]

„Ten cały [teren] dookoła Zamku lubelskiego to była dzielnica żydowska, tam **było bardzo dużo uliczek**”. [K.Z.]

Narratorzy wskazują też na słabe oświetlenie ulic oraz wrażenie szarości i mroczności, których źródłem mogły być – jak się wydaje – gęsta zabudowa i zaniedbane elewacje:

„**To były takie ulice, gdzie światło słoneczne w ogóle nie dochodziło do izby mieszkalnej**”. [C.S.]

„**Kamienice były raczej szare**. Szczególnie tutaj ulica Krawiecka, Jateczna, bardziej kolorowe były ulice Kowalska, Szeroka, bo to rzeczywiście jak na warunki tamtego osiedla – to była ona szeroka stosunkowo. Były one bardziej kolorowe, było dużo reklam, natomiast pozostałe ulice odchodzące od Szerokiej – Kowalska, Furmańska – były **szare, pobudowane tak *ad hoc*, dobudówki różne**, nie wyglądało to uroczo. [...] [Wąska] to była ulica, która wychodziła prawie prostopadle do obecnej Cyruliczej i łączyła ją z Szeroką. Tam się z ledwością mieścił jeden wóz. **Ulica wąska jak kanion**, zabudowana piętrowymi budynkami”. [B.S.P.]

Chaos architektoniczny podkreślają sformułowania i wyrażenia, poprzez które narratorzy starają się opisać charakter zabudowy („zamek oblepiony żydowskimi domami”, „przyklepione budy”, „architektoniczne dziwolągi”, „dzielnica drewnianych ruder”, „wałce się budy”, „podoklejane

komórki”, „wałące się jakieś ganeczki, domeczki, facjatki”, „zlepisko budyneczków”, „budy piętrzące się”):

„Zamek dookoła **oblepiony** był żydowskimi domami”. [E.W.]

„Było **ogromne zagęszczenie kamieniczek, w których nie można mówić o stylu, [...] to były dziwolągi**, jakiś [zbiór] nagromadzonych [domów] budowanych chyba jakimiś czynami spontanicznymi”. [Z.M.]

„Zamek był [...] widoczny nad dachami, ale dookoła obudowany różnego rodzaju domami, zarówno domami murowanymi. Tam, gdzie od południowej strony Zamku teraz jest skwer, była **dzielnica drewnianych ruder** [ul. Krawiecka]”. [W.M.]

„Lubartowska i Stare Miasto były brukowane, na «Żydach», te **doły i na prawo, i na lewo to były kocie łby**. [...] **Z Jatecznej to pamiętam stare wałące się budy, w których mieszkali ludzie. Podklejane komórki, do jednego wałącego się budyneczku podostawiane następne wałące się jakieś ganeczki, domeczki, facjatki. Zlepisko budyneczków**”. [B.S.P.]

Opisując dzielnicę żydowską na Podzamczu, narratorzy wskazują na pewną gradację jakości architektury i stopnia zaniedbania przestrzeni miejskiej. Podczas gdy zachodnia część dzielnicy (pomiędzy ulicą Lubartowską a Zamkiem), w tym ulica Szeroka, opisywana jest jako lepsza, tj. częściowo wybrukowana kocimi łbami, z murowanymi, kilkupiętrowymi kamienicami, barwnymi reklamami i elegantszymi sklepami, część wschodnia i południowa (ulice Krawiecka i Podzamcze) przedstawione są jako zamieszkiwana przez najuboższą ludność „dzielnica nędzy” i „drewnianych bud”, „ubogich domków”, „chałupin” i „okropnych ruder”:

„Można powiedzieć, że **domy były ładne przy ulicy Szerokiej**. Zresztą na Krawieckiej też trochę było domów murowanych. To były jednopiętrowe domy, nie odróżniały się swoim wyglądem od Starego Miasta. Natomiast te ulice [takie] jak Jateczna, jak Podzamcze, które przylegały do samej góry zamkowej, to to były **drewniane budy piętrzące się jedna na drugiej w jakimś tam przypadkowym układzie** [...]. Mieszkać tam to nikomu nie życzę”. [C.S.]

„Między Lubartowską a Zamkiem były to domy murowane, część z nich była skanalizowana. Były to kamienice, dwu-, trzypiętrowe. Natomiast od strony wschodniej, poza Ruską, to były **drewniane budy**, do których nie-Żydzi bardzo rzadko zaglądali. To była ta ogromna biedota żydowska”. [W.M.]

„Przechodząc przez Bramę Grodzką, po lewej stronie było zejście na ulicę Szeroką. Tam były kamienie, tzw. kocie łby. A kocie łby to były po to, żeby

spad był dla koni bardziej możliwy do zjechania na dół, czy tam pod górę również. Więc schodziło się po tych kamieniach na lewo, a później na prawo [i] zaczynała się ta **ulica Szeroka**. [...] Tam był **duży ruch, bardzo duży ruch, dużo sklepów**, oczywiście takich **lepszyc sklepów**. [...] I ta ulica [była] ruchliwa, handlowa, bo jeśli chodzi o dzielnicę żydowską, to tam mit egzystencji codziennej to był handel. [...] Na prawo [za Bramą Grodzką], to szła **ulica Krawiecka**, ona nie była taka długa, natomiast tam dalej to byli furmani, mieli dorożki Żydzi i oni mieli tam już takie **ubogie domki** i tam już **pachniało wybitnie takim przedmieściem dalekim, no brzydko było wszędzie**, jedynie ten Zamek triumfował nad tym całym osiedlem”. [J.B.]

„Trudno nazwać, że to było „miasto żydowskie”. To nawet wcale wybrukowane nie było, to był taki **podkład ziemny, chałupiny, pozał się Boże...** [...] To były **budy**. [...] Ta główna arteria, którą nazywali Szeroką, no szeroka ona była, faktycznie, ale to nie było wybrukowane, **to było klepisko** i po tym klepisku, po tej ziemi, później to zasypywali takim à la żwirem, ja wiem, w każdym razie nie było to wybrukowane jakimkolwiek kamieniem. Dopiero gdzieś podobno [w 19]37 czy [w 19]38 r. wybrukowali, tylko nie była to kostka, tylko tzw. kocie łby. Ale one ciągnęły się tylko na odległość jakiś 100–150 metrów, dalej znów było błoto. Jak wiosna czy jesień, to **niesamowita pryta to była – błoto**, i sklep przy sklepiku. **Żydów to tu było pełno**. Z Polaków to mało kto mieszkał”. [R.G.]

„Tam były **budki** – to pamiętam. **Budki żydowskie takie** [...]. Dużo ich było – dla mnie – ja byłam dzieckiem, to wydawało mi się, że bardzo dużo jest, ale czy to było dużo?” [Z.K.]

W kilku przypadkach w odniesieniu do najbiedniejszych ulic jest przywoływane wspomnienie niemal podmiejskiego charakteru zabudowy, na który wskazuje obecność niewielkich drewnianych domów i nieutwardzonych, błotnistych dróg. Miejsca te są opisywane jako nieprzyjazne i budzące niepokój, w których „Polacy czują się obco”, które „wymijają”, i do których „zachodzą niechętnie” – tylko w wyjątkowych sytuacjach:

„No to właśnie tu, koło Zamku i to były **okropne rudery**, w większości nieskanalizowane, śmierdzące i **tam się nie chodziło, bo tam Polacy się czuli źle. Tam nawet takie gadki chodziły – nie chodź tam, bo cię wezmą na macę**, że Żydzi mogą złapać polskie dziecko na macę. No oczywiście rozsądni rodzice to przeczyli, ale **coś takiego było, że czuło się tam źle**. Pamiętam, że czasem tam się chodziło, bo tam byli specjaliści od jakichś zawodów niecodziennych, jakieś pierze do poduszek. Czasem się przez tę Lubartowską przechodziło, ale **raczej się wymijało**”. [E.M.]

Drugi wątek obejmuje szeroko rozumiane zagadnienia związane z jakością życia mieszkańców Podzamcza. We wspomnieniach podkreślane są przede wszystkim trudne warunki sanitarne („było brudno”, „obskurnie”, „nie umieli utrzymać czystości”, „ścieki płynęły po ulicach”, „środkiem biegły rynsztoki”). Część narratorów stara się opisać te zjawiska subtelnym językiem, metaforycznie lub poprzez anegdoty, inni mówią wprost o brudzie i nieprzyjemnych zapachach, jako dominujących wspomnieniach związanych z dzielnicą żydowską:

„Po lewej stronie, jak się wchodziło w Bramę, to jakiś handelek żydowski, po prawej nie pamiętam, **wiem, że tu było brudno**”. [R.G.]

„Ciekawa sprawa też była z tą ulicą Wąską, bo z ubikacjami były kłopoty – były najpierw te sławojki, potem policja to rozrzucała, bo to były szamba, były wybierane ręcznie... Jak się szło ulicą Wąską, szczególnie rano, to trzeba było wołać: idzie się, idzie się, no bo każdy **te naczynia nocne wylewał przez okno na bruk** tej ulicy Wąskiej”. [B.S.P.]

„Bo już przecież dzielnica żydowska to tam **nie była skanalizowana**, tak że to dzielnica była naprawdę w tej dolinie to **obskurna**, ale, ten tego, zamiłowanie mieli do kąpieli [w rzece]”. [F.C.]

„**Wodociąg nie był doprowadzany do domów na żydowskiej dzielnicy**, tylko były murowane czworokątne takie kioski, tam siedział człowiek, który sprzedawał wodę. Wszyscy mieszkańcy chodzili do tych zdrojów, kupowali na wiadra wodę i w ten sposób żyli. Oczywiście, **jak się wodę wiaderkami kupowało, to się tę wodę oszczędzało. Jak się wodę oszczędzało, to oszczędzało się i na higienie osobistej i to rzutowało na atmosferę, na zapachy**, na wszystko”. [C.S.]

„Przede wszystkim było **brudno** w tych wszystkich miejscach. To było brudne. Dlaczego było brudne – czy dlatego, że oni **nie umieli utrzymać czystości**, czy dlatego, że to wszystko było **niezorganizowane**... Bo w mieście utrzymać czystość to musi być doskonała organizacja. [...] Jeżeli się przez jakiś czas dłuższy nie czyści ścian, nie maluje, nie odświeża, to wiadomo, jak to wszystko wygląda. [...] **Widać było, że to jest miejsce bardzo zaniedbane**”. [A.S.]

„Zapachy [...]? Ciężko było powiedzieć, że to były zapachy... Ja bym to inaczej nazwał – **to były smrody**, przeplatane oazami tam, gdzie były przyjemne zapachy. [...] Miasto żydowskie nie było skanalizowane, **środkiem biegły rynsztoki**, gdzie się wszystko wylewało”. [Z.M.]

Część narratorów przywołuje ubóstwo mieszkańców dzielnicy na Podzamczu („nędza”, „dzielnica wygłodzonych elementów”), starając się po części w ten sposób wytłumaczyć wygląd tego miejsca:

„[W dzielnicy żydowskiej] **nędza była, nędza, to po prostu parterowe domki, nędza straszna**”. [W.A.]

„**Bieda, skrajna bieda**, tam mieszkali ludzie tacy, którzy żyli tak jak ptaki z dnia na dzień. Co zarobił parę groszy, to z tego żył, **obdarci**”. [C.S.]

„Tam oczywiście była biedota żydowska. [...] [No i] **zawilgocona to była dzielnica**. I prócz zawilgoconia, ponieważ tam panował [...] **brud**, to była kraina życia szczurów. [...] **To była dzielnica wygłodzonych elementów**”. [J.B.]

„Całe miasto było zamieszkałe przez **biedotę**”. [Z.M.]

Trzeci pojawiający się w większości wywiadów obszar zagadnień odnosi się do sposobu życia społeczności Podzamcza, opisywanego jako odmienny, tj. różny od uznawanego przez narratorów za powszechny i akceptowany. Można tu wskazać dwa podstawowe wątki – pierwszy dotyczy sposobu użytkowania przestrzeni publicznej i prywatnej, drugi ma związek z odmiennością kulturową i zamkniętym charakterem tego miejsca.

Regularnie pojawiający się we wspomnieniach motyw, to „tłum ludzi na ulicach”, będący – jak się wydaje – jednym z najczęściej wspominanych w wywiadach wyznaczników odmienności Podzamcza w stosunku do innych dzielnic Lublina. Źródłem przywoływanego przez większość rozmówców wspomnienia zatłoczenia przestrzeni („ogromny tłum ludzi kłębił się na chodnikach”, „gęste, żydowskie środowisko”, „jeden o drugiego się ocierał”, „jakby jakaś procesja”, „masa ludzi”, „straszny tłum”, „ruch był niesamowity”, „ogromne ilości dzieci”, „ulica zawsze pełna ludzi”) i gwaru („szum, gwar i nawoływania”), były prawdopodobnie kwestie związane ze sposobem zagospodarowania przestrzeni (wąskie ulice, ciasna zabudowa), problemami demograficznymi (dużą liczbą mieszkańców przebywających w tej dzielnicy) oraz z kulturowo uwarunkowanym sposobem użytkowania przestrzeni miejskiej, m.in. z przenoszeniem działalności handlowej i usługowej, a także części życia towarzyskiego na ulice, poza wnętrza niewielkich mieszkań, sklepów i warsztatów:

„Jeśli chodzi o przejście tej bramy z tzw. dzielnicy żydowskiej do Rynku, to wyglądało to tak, jakby była jakaś **procesja**. Tak było dużo ludzi tam w tej bramie, że jeden o drugiego się **ocierał**, nie było [można] tak swobodnie przejść, **ruch był niesamowity**. [...] W Bramie Grodzkiej były sklepy, dużo było handlarzy, **no był taki..., nie był tak żaden taki porządek, jeden chodził w lewo, drugi w prawo, jednym słowem, jakbym powiedział, że tam był taki à la bałagan**, to trochę nietaktownie by było, ale **niestety** tak było”. [J.B.]

„Przechodząc przez Bramę Grodzką, wchodziło się na żydowskie Stare Miasto. Ja dokładnie tego nie pamiętam, ale wiem, że na tych ulicach była

masa ludzi. Siedzieli przed domami, **coś tam wiecznie robili, działali albo skupieni przy jakimś interesie, rozmawiali w jakichś tam grupkach**". [T.S.]

„W końcu widać było tę bramę, tzw. żydowską, ona kiedyś się tak nazywała. [...] schodziło się na dół i tam zaczynało się dopiero to właściwe takie, **bardzo gęste**, to żydowskie środowisko". [A.S.]

„Po lewej stronie, stojąc w kierunku ulicy Lubartowskiej, otwierała się taka szeroka ulica, właśnie Szeroka. Utkwiło mi w pamięci to, że **była to ulica zawsze pełna ludzi**. Po tej ulicy jeździły wozy, jeździły dorożki. [...] I to już była ulica lepszych sklepów, ale też **ten ogromny tłum ludzi**". [W.M.]

„**Straszny tłum.** Tam się każdy **ocierał**, chodził, bo handel był, tam ludzie ciągle handlowali". [F.C.]

„Bardzo charakterystyczny obraz tych dzielnic żydowskich to **ogromny tłum ludzi na ulicach, który kłębił się nie tylko na chodnikach, ale i na jezdniach**. [...] Rzeczą, którą pamiętam na ulicy Ruskiej, bo to była najbliższa [ulica od] mojego domu, to były **ogromne ilości dzieci**. Tam było **mnóstwo dzieci**". [W.M.]

„Życie się **toczyło przede wszystkim na ulicy** – wystawali wszyscy przed domami, siadali na ławeczkach, na stołeczkach, już w marcu – jak zaświeciło pierwsze słońce, to wychodzili ludzie starzy, grzali się, grzali kości na słońcu, przed bramami. [...] **Wszystko toczyło się na ulicy. Handel też**". [B.S.P.]

W jednym wywiadzie, w opisie Podzamcza, przywołana została metafora miasta – mrowiska:

„To było miasto [...] jak **mrowisko**, tam wszyscy coś robili, chodzili, nawet starszych Żydów. Tacy starsi, zamożniejsi, to było widać po ubiorach, tworzyli grupki i coś dyskutowali ze sobą, ale ta reszta ludzi coś ciągle robiła – coś nosili, coś robili, mieli całe swoje zajęcie, **wrażenie ogromnej ciasnoty bez przerwy**". [Z.M.]

We wszystkich analizowanych wywiadach przywoływana jest odrębność i zamknięty dla nie-Żydów charakter Podzamcza („to było miasto w mieście”, „odrębny świat”, „tam się Polaka nie spotkało”, „słysząc było tylko język żydowski”, „oni mieli swoje życie”):

„[Dzielnica żydowska] to było **miasto w mieście**, małe, wąskie uliczki, dookoła sklepy żydowskie”. [Z.B.]

„To był zupełnie **inny, odrębny świat**. To były **dwa światy**". [W.M.].

„Mieszkałem na rogu ulic Zamkowej i Krawieckiej, w tej chwili obie znikły z planu Lublina, ale do 1939 r. odgrywały one ważną rolę w mieście

z uwagi na duże skupisko ludzkie. Najwięcej tam było Żydów. Jak się ktoś pytał: „Gdzieś się urodził?” – „Urodziłem się **na Żydach**”. To się już utarło takie powiedzenie, bo rzeczywiście, przy ulicy Krawieckiej mieszkały tylko cztery polskie rodziny, a ulica była bardzo zagęszczona, sporo budynców, budek, tak że mieszkańców – obywateli polskich pochodzenia żydowskiego – było bardzo dużo, a tylko cztery rodziny polskie, więc to określenie „urodziłem się na Żydach” było chyba zasadne”. [B.S.P.]

Narratorzy wskazują na rozdzielenie światów „żydowskiego” i „chrześcijańskiego”, podkreślając, że zamieszkiwanie chrześcijan w dzielnicy żydowskiej związane było z wykonywaniem zawodu stróża:

„Najwięcej mieszkańców pochodzenia żydowskiego mieszkało właśnie tu przy ulicy Kowalskiej, Szerokiej, Cyruliczej, Jatecznej, Mostowej. I właśnie tu, w tej okolicy [...] znikomy procent był tylko mieszkańców chrześcijan. I tak się składało, że przeważnie **byli to dozorczy kamienic** [...]. Wiązało to się z szabasem, gdzie Żydom nie wolno było nic robić i trzeba było skorzystać z pomocy katolika, chrześcijanina, który mógł np. rozpaścić pod kuchnią, przynieść wody. [...] Także w zasadzie tu przy ulicy Szerokiej, Kowalskiej, Mostowej, tu jedynie, jeśli chodzi o katolików, to byli ci, którzy byli dozorcami. Inaczej już było przy ulicy Lubartowskiej. Tu już było więcej katolików”. [C.L.]

W części wywiadów podkreślana jest fizyczna i społeczna izolacja dzielnicy na Podzamczu, której mieszkańcy wychodzili poza jej obręb wyłącznie okazjonalnie, np. w czasie sobotniego (szabasowego) spaceru:

„Dużo było starozakonnych, bardzo dużo. Właśnie **te siedliska tutaj, to oni bardzo mało wychodzili**, to chyba tylko w święta, to mieszkańcy żydowscy to wychodzili na plac Litewski, do Ogrodu Saskiego”. [F.C.]

„Żydzi to mieszkali na Podzamczu, te stare ulice – Jarczana, Krawiecka, Szeroka, cała Lubartowska, Cyrulicza, Kowalska, Furmańska – **tam się Polaka nie spotkało, bo Polacy nie mieli interesu się tam kręcić**. [...] Jak pani przechodziła ulicą Lubartowską, to mogła pani pięćdziesięciu przechodniów spotkać i to wszystko byli Żydzi. Bo ulice Lubartowska, Cyrulicza, Kowalska, Furmańska były żydowskie, a już nie mówię o tych dawnych ulicach jak Szeroka, Krawiecka, Jarczana (Jateczna)...” [Z.D.]

„Ta cała dzielnica wyglądała źle. Tutaj na tej Ruskiej to były wozy, furmanki, tam sprzedawali różne produkty. [...] **Słyszał było tylko język żydowski. Tylko żydowski**”. [M.Z.]

„**Oni mieli swoje życie**, swoje, tak. Raczej nie, raczej nie [kupowało się u nich]. [...] Biedota taka tam [...] dookoła Zamku, w tych budach takich”. [W.Z.]

Dla wielu rozmówców widocznym wyznacznikiem odmienności i specyfiki Podzamcza były ubiory oraz język jej mieszkańców. W relacjach można dostrzec dążenie do kreowania zbiorowego obrazu Żydów z Podzamcza, jako ludzi zajmujących się handlem lub rzemiosłem, niemówiących dobrze po polsku, wyróżniających się strojem (brodaty mężczyzna w chałacie i z pejsami, kobieta w peruce):

„Oczywiście **wszyscy byli w tych chałatach, w jarmułkach, z pejsami**”. [T.S.]

„**Żydzi chodzili w czarnych płaszczach**, ciągle miałam wrażenie, że to ksiądz idzie. **Mieli pejsy i czapki zwane krymkami**. Tak ich widziałam i tak ich odbierałam”. [Z.B.]

„**Żydzi wyróżniali się – te pejsy, te mycki, zresztą to takie typy już były, że ludzie wiedzieli**”. [Z.K.]

„**Żydówki włosy, głowy miały ogolone, miały peruki**”. [A.B.]

„**Mnóstwo tych Żydów chodziło w tych chałatach, mykach, no i obowiązkowo młodzież z pejsami, długimi, pokręconymi w loczki i nosili takie śmieszne czapeczki**, a starszyzna – to w **kapeluszach** i jesionkach z aksamitnymi kołnierzykami”. [Z.M.]

„**Żydzi chałaty mieli i takie germytki czarne. Z brodami – prawie wszyscy mieli brody**”. [M.Z.]

Gęsta zabudowa, tłum ludzi na ulicach i gwar handlowej dzielnicy przez kilku narratorów opisywane są jako swojskie, budzące zaciekawienie, intrygujące:

„Został mi tylko w pamięci sprzed wojny taki obraz, bardziej taki jakiś **swojski. Te sklepiki, ruch taki**”. [J.W.]

„Pamiętam, [...] że **normalnie lubiałem z matką chodzić do** nieistniejącej już dzisiaj **dzielnicy żydowskiej** [...] i tamśmy bardzo lubili, **lubiłem tamte strony**. [...] Ulica Nowa i na ulicy Lubartowskiej to w większości handel był prowadzony też przez Żydów, były małe zakłady, **stanowiło to wielki folklor**”. [K.Z.]

Dla wielu rozmówców miejsce to stanowiło jednak źródło negatywnych odczuć, a czasem poczucia zagrożenia („to było okropne [miejsce]”, „[bałem się] zaułków”):

„No, Stare Miasto [narratorka nazywa w ten sposób Podzamcze] to **było okropne**. To było **domek na domku, jedno nasadzone**. Ten cały Zamek to był otoczony tymi takimi **budami żydowskimi**, to było **straszne**”. [W.Z.]

„Nigdy nie szedłem Szeroką. **Czego się bałem? Samych zaułków**, jak w Marakeszu”. [H.Z.]

Dzielnica na Podzamczu, choć oddalona od reprezentacyjnego Krakowskiego Przedmieścia zaledwie o 10 minut spacerem, to dla większości rozmówców miejsce odległe, niebezpieczne i niedostępne, a dla niektórych wręcz zakazane, co w części wywiadów wyrażane jest bezpośrednio, w części zaś – w sposób zawołowany. W kilku relacjach pojawiają się wypowiedzi wskazujące na dążenie do oddzielenia się od dzielnicy żydowskiej, co jest przedstawiane jako wyraz indywidualnych przekonań, lub – jak w poniższym przykładzie – jako typowe dla ogółu nie-żydowskich mieszkańców:

„Byłam tam [na Podzamczu] raz czy dwa, ponieważ **nie wolno mi było wchodzić w dzielnicę żydowską**. Myślę, iż bardzo wiele osób nie zdaje sobie z tego sprawy, że **część mieszkańców miasta oddzielała się od dzielnicy żydowskiej, jak gdyby nie chciała mieć z nią żadnego kontaktu**. Może to nie był jawny antysemityzm, ale to była **chęć odgroźenia się: to nie jesteśmy MY**. Ja to w tej chwili tak odbieram. Idąc z rodzicami do centrum czy do wujostwa, **staraliśmy się tamtędy nie chodzić**, tylko jechać albo autobusem, bo był miejski autobus [...] raz lub dwa razy na godzinę, albo dorożką. [...] Żeby nie przechodzić przez tę dzielnicę”. [W.M.]

„Na [żydowskie] Stare Miasto, tam **bardzo rzadko, bardzo, niezwykle rzadko [chodziłam]**. No bo tam było... dzielnica żydowska [...], tam sami Żydzi mieszkali”. [W.Z.]

Między światem rzeczywistym a wyobrażonym - kulturowe uwarunkowania wspomnień o lubelskiej dzielnicy żydowskiej

Dzielnica żydowska w Lublinie to jedno z wielu w dziejach powojennej Europy miejsc zniszczonych w sensie materialnym, nieistniejących w przestrzeni geograficznej, świadomie wymazanych z historii. Pamięć o niej, choć fragmentaryczna, niepełna, mocno osadzona w stereotypowych wyobrażeniach, zmitologizowana i wtórna, istnieje jednak w sferze kulturowej dzięki materiałom ikonograficznym (fotografiom, grafikom, rysunkom), naukowym i popularnonaukowym opracowaniom historycznym, tekstom literackim, wspomnieniom dawnych mieszkańców, a także różnego rodzaju narracjom konstruowanym współcześnie w odniesieniu do zachowanych materiałów, takich jak wspomniane wcześniej wystawy multimedialne przygotowywane przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN”.

Nagrywanie wspomnień świadków historii w ramach projektu dokumentacyjnego realizowanego przez Ośrodek „Brama Grodzka – Teatr NN” zostało podjęte, by odtworzyć pamięć o nieistniejącej dzielnicy żydowskiej

i jej mieszkańcach. Odwołanie się do *oral history* ma służyć eksponowaniu prywatnej perspektywy obserwacyjnej, subiektywizacji opisu oraz indywidualizacji języka. Osoby udzielające wywiadów, choć zachęcane do dzielenia się osobistymi wspomnieniami, wykraczały poza pole indywidualnych doświadczeń w kierunku konstrukcji z obszaru pamięci zbiorowej, różnego rodzaju uogólnień i obiegowych opinii, a także komentarzy wygłaszanych przez świadków historii z perspektywy ich aktualnej wiedzy i doświadczenia. Na formę i treść relacji oddziaływały w znaczącym stopniu także praktyczne uwarunkowania związane z realizacją projektu „Historia Mówiona Miasta Lublina”, m.in. to, że wywiady nagrywane były po upływie kilkudziesięciu lat od doświadczeń będących przedmiotem wywiadu oraz przyjęcie założenia, że relacje będą udostępniane na stronie internetowej i w publikacjach Ośrodka. Zamierzone w projekcie odtwarzanie czy też rekonstruowanie pamięci o Podzamczu i jego mieszkańcach przybrało formę, którą należałoby raczej określić mianem tworzenia pamięci, tj. wtórnego konstruowania obrazu nieistniejącego świata lubelskiej dzielnicy żydowskiej.

Fragmety wspomnień odczytywane jako spójny korpus tekstów przekraczają subiektywny, fragmentaryczny charakter, budując złożoną opowieść, w której pojedyncze wątki znajdują swoje dopełnienie w innych. Obraz dzielnicy żydowskiej, choć konstruowany przez narratorów wokół rzeczywistego doświadczenia, nosi znamiona kreacji uwarunkowanej biografią, wiedzą, emocjami i przekonaniami rozmówców. Choć wykorzystywane w relacjach sformułowania oraz sposoby opisu przydają im realności i konkretności, sprawiając, że wyłaniający się z nich obraz dzielnicy żydowskiej ma wiele cech rzeczywistości wyobrażonej. U jej podstaw leżą stereotypowe, schematyczne ujęcia, w których „świat Żydów” jest prezentowany jako obcy i odmienny względem kulturowego uniwersum narratorów.

Przykładem może tu być sposób pokazywania przez rozmówców charakteru zabudowy dzielnicy żydowskiej. Choć część osób podkreśla gradację jakości zabudowy, wskazując na istnienie lepszej części, w której znajdowały się elegantsze, murowane kamienice, oraz części gorszej, zamieszkiwanej przez ludność najuboższą, przestrzeń za Bramą Grodzką charakteryzowana jest przez większość rozmówców jako całość. Używają oni takich figur stylistycznych, jak: „dzielnica drewnianych ruder”, „wałące się budy”, „podoklejane komórki”, „wałące się ganeczki”, „zlepisko budyneczków”, „piętrzące się budy”, „budy żydowskie”, „domki upchnięte jeden na drugim”, „[domki] pobudowane *ad hoc*”, „dobudówki różne” itp.

Analiza zachowanej dokumentacji wskazuje jednak, że obraz ten nie w pełni odzwierciedla rzeczywistość. Odwołanie się do planów i dokumentacji technicznej Inspekcji Budowlanej z lat 1918–1939 oraz do źródeł ikonograficznych pozwala stwierdzić, że architektura dzielnicy, zarówno jeśli chodzi o styl, jak i użyte materiały budowlane, nie odbiegała znacząco od zabudowy Starego Miasta i innych dzielnic Lublina. W północnej i północno-zachodniej części Podzamcza, tj. przy reprezentacyjnej ulicy Szerokiej, a także przy Nadstawnej i Jatecznej, przeważały wzniesione w XVIII i XIX w. trzy- i czterokondygnacyjne murowane budynki z oficynami i wewnętrznymi podwórkami, podczas gdy w części południowej i południowo-wschodniej, tj. w obrębie ulic Krawieckiej i Podzamcze, dominowały niższe – jedno- lub dwukondygnacyjne budynki drewniane i murowane. Mimo widocznych na fotografiach zniszczeń, zawilgocenia kamienic i znacznej liczby prowizorycznych, często bardzo zdewastowanych drewnianych budynków mieszkalnych, płotów oraz często wspomnianych w wywiadach różnego rodzaju przybudówek i komórek, szczególnie w uboższej części dzielnicy, przywoływane przez narratorów opisy Podzamcza wydają się upraszczać obraz zabudowy, implikując wrażenie nieładu, zaniedbania i ubóstwa.

Szukając punktów odniesienia, pozwalających na pogłębione odczytanie kreowanego w relacjach obrazu Podzamcza, należy uwzględnić kwestie ważne dla zrozumienia kulturowego i społecznego tła procesu jego powstawania. Kluczowy jest tu, jak się wydaje, sposób rozumienia przez narratorów własnych wspomnień związanych z lubelską dzielnicą żydowską w kontekście różnic kulturowych, a także z problemem postrzegania i opisywania jej w kategoriach obcości i z perspektywy etnocentryzmu.

Przez pojęcie etnocentryzmu rozumiem tu – za Jörnem Rüsenem – „kulturową praktykę interpretowania świata i postrzegania siebie wśród innych, która odcina się od jedności określonej formacji społecznej, wiążąc przynależność z pozornie obiektywnymi, naturalnymi kryteriami”³⁶. Etnocentryzm, będący, jak wskazuje Jörn Rüsen, uniwersalną strategią kulturową polegającą na budowaniu tożsamości zbiorowej w procesie odróżniania własnej grupy od innych zbiorowości w taki sposób, że „społeczna

³⁶ J. Rüsen, *O potrzebie komunikacji międzykulturowej w historii. Zagrożenia nowoczesnego etnocentryzmu i odpowiedź kulturoznawstwa*, [w:] *Konteksty pamięci. Antologia*, red. K. Kończal, Warszawa 2014, s. 69.

przestrzeń życia jednostki, która jest wspólna i bezpieczna, zostaje substancjalnie oddzielona od przestrzeni życiowej innych osób”, opiera się na nasyconej wartościowaniem kategorii różnicy. Dzięki niej „odmienność innych postrzegana jest jako coś negatywnego”. Świat rozpatrywany w kategoriach etnocentrycznych jest podzielony na to, co swoje, znane i bliskie oraz to, co inne, obce, nieznanne, a tym samym sytuowane przez członków danej grupy poza granicami własnego modelu życia i systemu wartości³⁷.

Słowa, metafory i obrazy językowe, poprzez które nie-żydowscy świadkowie opisują Podzamcze, odnoszą się do kategorii różnicy. Dzielnica żydowska ukazywana jest jako miejsce przytłaczające swoją odmiennością, budzącą bądź zaciekawienie i fascynację, bądź też niechęć i lęk. Styl życia jej mieszkańców został opisany jako będący zaprzeczeniem znanych zasad społecznego funkcjonowania i modelu życia. Inność tego miejsca jest wyraźnie artykułowana i – w większości przypadków – dewaluowana, w opowieściach zwykle brakuje miejsca dla akceptacji odmienności i zrozumienia jej źródeł kulturowych.

Wspólną kategorią charakteryzującą żydowskie miasto w Lublinie, do której odwołują się wszyscy narratorzy i która koresponduje wyraźnie ze sposobami opisywania Podzamcza w przywoływanych tekstach wspomnieniowych i publicystycznych z XIX i początku XX w., jest szeroko ujmowany brak porządku, rozumianego – w większości przypadków – nie tylko w sensie estetycznym. Opisywany na wiele sposobów brak porządku wydaje się dla rozmówców synonimem określonego sposobu życia, obejmującego zagospodarowanie przestrzeni (w sensie urbanistycznym i architektonicznym), kwestie utrzymania czystości, uporządkowania w sferze doświadczeń zmysłowych (dźwięki, zapachy), jak też porządku życia społecznego, rozumianego jako wyznacznik funkcjonowania społeczności w przestrzeni publicznej. Brak porządku, negatywnie wartościowany przez większość rozmówców, jest często uzasadniany ubóstwem mieszkańców Podzamcza, co – w przekonaniu narratorów – tłumaczy i warunkuje charakter dzielnicy. Jedynie trzech spośród rozmówców niejako mimochodem zwraca uwagę na kulturowy wymiar tego problemu, gdy charakteryzując Podzamcze w kategoriach nieładu architektonicznego, zatłoczenia i wszechobecnego handlu, odwołują się oni do wschodnich tradycji:

„Masę straganów było tam, sklepów żydowskich, no taki handel, to był **typowy taki wschodni handel**”. [F.C.]

³⁷ *Ibidem*, s. 69–70.

„Między [...] kamienicami były takie rudery, slumsy i to była taka dziwna, strasznie zagęszczona dzielnica, zresztą charakterystyczna dla Żydów, którzy **wzorowali się chyba na miasteczkach arabskich, przypominało to te miasteczka**, strasznie ciasne”. [Z.M.]

„Grodzka Brama to była takim **miejszem w wyobraźni, jak nieraz pokazują w telewizji Tunezję**”. [J.B.]

Idąc dalej tym tropem, można postawić tezę, że zarówno charakter architektury w dzielnicy żydowskiej, jak też sposób zagospodarowania i użytkowania jej przestrzeni wynikały z głęboko zakorzenionych uwarunkowań kulturowych. Zwraca na to uwagę m.in. lubelski architekt i urbanista Romuald Dylewski, podkreślając, że nie-żydowscy współmieszkańcy dzielnic żydowskich w Polsce opacznie interpretowali wiele zjawisk związanych z ich zabudową i funkcjonowaniem³⁸.

Zaznaczając, że rodzaj zagospodarowania przestrzeni stanowi ważny element tradycji kultowej, Dylewski zwraca uwagę, że zabudowę oraz sposób życia mieszkańców Podzamcza należy postrzegać jako część kulturowego dziedzictwa związanego z pierwotnym środowiskiem, zachowanego przez społeczność funkcjonującą niemal dwa tysiące lat w diasporze³⁹. Opisywany przez nie-żydowskich narratorów brak porządku i chaos urbanistyczny postrzegać należy jako część tradycji bliskowschodniej, gdzie obok wytyczonych głównych ulic, zagęszczona zabudowa mieszkaniowa w kwartałach pomiędzy nimi rozwija się na innych zasadach niż w miastach europejskich. Przyjmuje ona formę naturalnego rozrastania się zwartej zabudowy poprzez, jak pisze Dylewski, „swobodne dodawanie kolejnych, różnej wielkości – według potrzeb – budynków, domów, jeden tuż obok drugiego, bez uprzednio wyznaczonej ulicy”⁴⁰. Na skutek takiego postępowania ulice, które w tradycji europejskiej urbanistyki stanowią wyznaczone linie regulacyjne miasta, we wschodniej filozofii konstruowania przestrzeni miejskiej są wtórnym efektem wznoszenia zabudowy. Powstające samorzutnie ulice najczęściej nie przebiegają po liniach prostych, nie mają też stałej szerokości, a zagęszczenie budynków, mające pierwotnie służyć zacienieniu ulicy, tworzy wrażenie ciasnoty. Zabudowa tego typu, oceniana z „linearnych” i „geometrycznych” pozycji odwołujących się do urbanistyki europejskiej

³⁸ R. Dylewski, *Lubelski orient*, „Scriptores”, nr 2 (28/2003), s. 110–116.

³⁹ *Ibidem*, s. 111.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 111–112.

może być – jak podkreśla autor – odbierana w kategoriach braku porządku, choć w rzeczywistości stanowi wyraz odmiennych kulturowo zasad organizowania przestrzeni⁴¹.

Za wyraz braku zrozumienia kulturowego charakteru odmienności dzielnicy żydowskiej można uznać także, jak wskazuje Dylewski, opisywanie przez narratorów Podzamcza jako miejsca zaniedbanego i brudnego ze względu na ubóstwo mieszkańców dzielnicy oraz z powodu braku infrastruktury technicznej (tj. wodociągów i kanalizacji). Nie negując istnienia zaniedbanych elewacji, niewybrukowanych ulic czy ścieków płynących rynsztokami w przedwojennym mieście żydowskim, Dylewski dowodzi, że podobne zjawisko obserwować można współcześnie także w wielu miastach Bliskiego Wschodu. Wskazuje to, jego zdaniem, na kulturowy wymiar opisywanego zjawiska, związany m.in. z przywiązywaniem większej wagi do spraw życia wewnętrznego niż do dbałości o zewnętrzny wygląd, uznawanej przez Żydów za kwestie drugorzędne⁴².

Zatłoczenie ulic, nieustanny gwar oraz prowadzenie działalności handlowej i życia towarzyskiego w przestrzeni publicznej dzielnicy, opisywane przez nie-żydowskich narratorów w kategoriach budzącego lęk chaosu, zatłoczenia i nieporządku, Dylewski zestawia z analogicznymi zachowaniami typowymi dla mieszkańców krajów Orientu, gdzie znaczna część życia zawodowego i towarzyskiego toczy się na zewnątrz mieszkań, w publicznej przestrzeni ulic i placów⁴³.

**Pamięć o dzielnicy żydowskiej:
wnioski dla praktyki edukacyjnej**

Pamięć o przeszłości stanowi ważny element dziedzictwa społeczno-kulturowego miasta. Podejmowany przez społeczność lokalną dialog z przeszłością wyraża się na poziomie dyskursu publicznego i znajduje swoje odzwierciedlenie w obszarze działań na rzecz upamiętniania. Wiedza i świadomość dziedzictwa wpływają na rozumienie i postrzeganie świata przez współczesnych mieszkańców, kształtując świadomość historyczną wspólnoty i wspierając rozwój społecznych kompetencji jednostek. Krytyczne poznawanie przeszłości może być przedmiotem szeroko rozumianej pracy edukacyjnej, a zara-

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² *Ibidem*, s. 112.

⁴³ *Ibidem*, s. 114–115.

zem jej punktem odniesienia. Gdy dziedzictwo to współtworzą (lub niegdyś współtworzyły) różne grupy etniczne i wyznaniowe, może ona wpisywać się w nurt kształcenia wielo- i międzykulturowego.

Relacje mówione, zgromadzone w ramach projektu „Historia Mówiona Miasta Lublina”, dostarczają różnorodnych informacji, będąc jednocześnie materiałem dokumentującym proces wtórnego konstruowania narracji o Podzamczu, kilkadziesiąt lat po zniszczeniu dzielnicy i zagładzie jej mieszkańców. Sposób, w jaki świadkowie historii budują opowieści odnoszące się do pamiętanego z dzieciństwa miasta żydowskiego, choć ugruntowany w indywidualnym doświadczeniu i autentycznych przeżyciach, silnie uwarunkowany jest normami kulturowymi oraz wyznaczanymi przez nie wyobrażeniami dotyczącymi porządku rzeczy⁴⁴. Zjawisko to, choć zrozumiałe w kontekście teorii zakładającej uniwersalny charakter zasady etnocentrycznego postrzegania świata, analizowane jako czynnik kształtujący współczesny dyskurs o dziejach lubelskich Żydów poprzez twarde rozróżnienie pomiędzy tym, co „swoje”, i tym, co „obce”, pogłębia logikę podziału, izolacji i marginalizacji, silnie obecną w narracjach związanych z polsko-żydowską przeszłością Lublina.

Wydaje się jednak, że w perspektywie koncepcji związanych z szeroko rozumianą edukacją wielo- i międzykulturową, zjawisk tych nie należy oceniać negatywnie. Krytyczne podejście do procesu odczytywania pamięci miejsca poprzez *oral history* pozwala z jednej strony na odkrywanie zasobów narracji mających wartość, zarówno jako szeroko rozumiane źródła do badań akademickich, jak i jako materiały służące do realizacji działań edukacyjnych czy animacyjnych. Tworzy warunki do konfrontowania różnych sposobów budowania narracji historycznej, odsłaniając zarazem wielość perspektyw i odzwierciedlając kulturowe wymiary procesów kształtowania się współczesnego dyskursu o polsko-żydowskiej przeszłości. Analiza sposobów posługiwania się przez świadków historii kategorią różnicy stanowić może przykład traktowania jej jako instrumentu marginalizowania i wykluczania, a jednocześnie służyć ukazaniu, w jaki sposób mogłaby ona stać się punktem wyjścia do inicjowania procesów świadomego wyzwiania się od zuniwersalizowanych kulturowo wizji rzeczywistości⁴⁵.

⁴⁴ Por. J. Rüsen, *op. cit.*, s. 75.

⁴⁵ Zob. m.in. Z. Melosik, *Różnica jako (kon)tekst pedagogiczny: ponowoczesne kontrowersje*, [w:] *Pamięć. Miejsce. Obecność. Współczesne refleksje nad kulturą i ich implikacje pedagogiczne*, red. J. P. Hudzik, J. Mizińska, Lublin 1997, s. 162–165, 170–173.

Świadome odniesienie się do tych zagadnień na gruncie edukacyjnym tworzy płaszczyznę dla przekazywania wiedzy i kształtowania kompetencji potrzebnych w warunkach pogłębiających się problemów społecznych, których źródłem są różnice kulturowe. Poprzez edukację podkreślającą pluralistyczny charakter świata, służącą rozwijaniu postaw otwartości i solidarności społecznej wynikających z jednej strony ze świadomości różnic, a z drugiej ze świadomości istnienia wymiarów i przestrzeni dla dialogu międzykulturowego, możliwe jest – jak wskazują badacze tej problematyki – m.in. rozwijanie umiejętności rozwiązywania konfliktów, a także szacunku wobec jednostek i grup odmiennych pod względem etnicznym czy wyznaniowym⁴⁶.

⁴⁶ Zob. m.in. W. Theiss, *Pamięć społeczna i edukacja. Polsko-żydowska przeszłość w perspektywie międzykulturowej*, „Wychowanie na co dzień”, nr 6 (1999), s. 4; J. Nikitorowicz, *Wielokulturowe wymiary wychowania*, [w:] *Pedagogika społeczna. Pytania o XXI wiek*, red. A. Przecławaska, W. Theiss, Warszawa 1999, s. 111. Zob. też J. Delors, *Edukacja – jest w niej ukryty skarb. Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do Spraw Edukacji dla XXI wieku*, Warszawa 1998, s. 47, 53, 55, 92.

Jews constituted one of the most important ethnic and religious groups in the history of Lublin. Under the Nazi occupation the Lublin Jewish quarter was turned into a ghetto. In March 1942, after the liquidation of the ghetto, the area was knocked down. And so, extermination of Jews was accompanied by destruction of the local architectural structures and urban layout which had been developed over a few centuries.

The article discusses contemporary narratives relating to the no longer existing Jewish quarter. The processes of remembering and forgetting, as well as recurring constructing of this kind of narratives will be analyzed in relation to the oral history interviews taken by the author in the years 1998–2005 as part of the documentary programme “Oral History of Lublin” run by the “Brama Grodzka – Teatr NN” Centre. The analyses are a starting point for searching the answer to questions about historical, social and cultural determinants of creating (reconstructing) the narrative about the Jewish quarter – as a place in a topographical sense and a symbolic space of cultural otherness.

Marta Kubiszyn

*Real place – imagined
place: no longer existing
Jewish quarter in Lublin
as remembered by the
inhabitants*